

CENA DZIENNIKA: w Łodzi: Rocznie... Polrocznie... Kwartalnie... w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie... Polrocznie...

DZIENNIK ŁÓDZKI pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz... Nekrologi... Reklamy... Stale 8 wierszów ogłoszenia adresowe po 2 miesięcznie.

KALENDARZYK. Dziś: Mansewa i Rufa M. M. Jutro: N. i A. Adewu. Saturnina Męczeniaka.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275. Adres telegraficzny: KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

KORESPONDENCE.

Ryga, d. 22 listopada 1885 r. Tym razem chcę zaznajomić czytelników „Dziennika” ze stanem handlu dwóch drugich z kolei po Rydze miast portowych nadbaltyckich guberni, mianowicie Libawy i Rewla.

Table with 2 columns: Location (Odesa, Ryga, Petersburg, Kronsztad, Libawa, Rewel) and Value (100,000,000, 89,847,798, etc.).

Stanowisko to wyrobiła sobie Libawa w przeciągu lat kilkunastu; podajemy tutaj cyfry, świadczące wymownie, jak szybko, prawidłowym był rozwój handlu tego miasta. Wartość przywozu i wywozu wyniosła: w roku rubli w roku rubli

Table with 2 columns: Year (1876-1884) and Value (10,190,661, 29,126,924, etc.).

Z tych cyfr widzimy, że ogólny ruch tego portu obliczony na pudy zwiększył się w przeciągu 8 lat o 4 razy; zeszłych danych co do ruchu w r. 1871 na razie nie posiadamy, nie przewyższał on jednak miliona pudów, czyli w przeciągu 12 lat, tj. od 1871 do 1882 r. ruch powiększył się o 34 razy.

W tym celu przedewszystkiem należało zaprowadzić wszelkie możliwe ulepszenia w porcie libawskim, by koszty przeładowania towarów z wagonów na statki i odwrotnie oraz koszty pobytu statków w porcie zmniejszyć do minimum.

W r. 1878 rząd wysygnował sumę 2,911,475 rs. Obecnie zaś ministeryum komunikacyi uznało za konieczne w dalszym ciągu wysygnować kwotę 5,242,500 rs. na przedłużenie wału portowego (3,900,000 rs.), na zbudowanie latarni morskiej, na przeprowadzenie relsów kolejowych wzdłuż wałów (tam, na pogłębienie portu itd.).

W ostatnich czasach zaczęto wiele mówić o Windawie, portowem mieście Kurlandyi, mającemu według tych zdań szanse z wielkim powodzeniem konkurować z Królewcem i Libawą; aczkolwiek rząd zatwierdził projekty o przebudowie portu tego miasta i kolei, mającej łączyć to miasto z Rygą, niebezpieczeństwo dla Libawy z tej strony jest jeszcze dalekiem i wątpliwem.

Handel Rewla przedstawia się jak następująco: w roku wart. wywozu wart. przywozu 1880 23,228,431 rs. 107,313,240 rs. 1881 16,060,797 " 91,529,824 " 1882 16,743,368 " 86,048,096 " 1883 17,819,319 " 84,741,468 " 1884 19,485,524 " 69,458,409 "

Z powyższych cyfr widzimy, że wywóz stoi stosunkowo niezłe, tem niemniej przypatrując się składowym częściom tych ogólnych liczb, przekonywamy się, iż niektóre artykuły wywozu dość znacznemu podległy zmniejszeniu. Z 19 milion. rs., figurujących jako wartość wywozu Rewla w r. 1884, 10 milion. rs. przypada na zboże, będące głównym artykułem wywozu. Tutaj obserwujemy powszechne zjawisko, jeszcze silniej zarysowujące się w urzędowych sprawozdaniach za ubiegłe miesiące r. b. że wywóz pszenicy zwiększa się kosztem innych gatunków zboża. Tak z Rewla wywieziono:

Table with 4 columns: Year (1880-1884), Crop (pszenicy, żyta, owsa), Quantity (tys. czetw.), Value (1880 13,792 444 1,002, etc.).

Przechodzimy do innych artykułów wywozu. Wywóz materiałów surowych i półfabrykatów, oraz wyrobów manufakturalnych podległ znacznej systematycznej niższości, wynosił bowiem: w roku wartość materiałów surowych i półfabryk. wartość wyrobów gotowych

Table with 2 columns: Year (1880-1884) and Value (10,098,242, 936,796 rs., etc.).

Za to wywóz lnu zwiększył się; tak, w r. 1880 wyniósł 595,992 pud., w roku zaś 1884—666,150 pudów. Pośród państw, do których Rewel wysyła ładunki, pierwszemu miejscu zajmuje Anglia (5,5 milion. rs.), drugie Holandia, trzecie Niemcy (4,7 milion. rs.).

14) DNI SMUTKU.

POWIEŚĆ przez HUGA CONWAYA. Przekład Wiktoryi Rosickiej.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 255). Z pojedynczych słów wnoszę, że chodzi tu poprostu o wyrażenie zdania przez sędziów przysięgłych, czy dowody są wystarczające dla przystąpienia do badania. Przesięgli wydalają się na naradę; prezes i sędziowie siedzą w milczeniu.

Sekretarz czyta akt oskarżenia: „William Evans dobrowolnie i rozmyślnie zabił sir Mervyna Ferranda.” W ciągu dalszego czytania Felicya przysuwa się do mnie. — Bazyli! — szepcze — to straszniejsze, niż przypuszczałam! Nie wytrzymam dłużej! Pomyśl o cierpieniach tego człowieka! Może i on ma żonę, która go kocha i jest tu obecna! Pomyśl o niej! Co ja mam zrobić, powiedz, co zrobić? — Nic, nic; czekać i nie tracić nadziei. — Czy nie mógłbyś pójść do niego, lub dać mu znak jaki, powiedzieć, aby nie był tak wystraszony, że w ostatniej chwili ocalimy go. Bazyli, powiedz mu o tem! — Nie mogę w żaden sposób, byłibyśmy zgubieni. Czekaj, słuchaj! Akt oskarżenia już przeczytano. — Czyś winny, czy niewinny? — zapytuje prezes. Ogólna cisza — wszyscy oczekują odpowiedzi oskarżonego. Przeszła długa pauza. Może nie słyszał, nie rozumiał zapytania? Jeden z policyantów dytka ręką jego ramienia, szepcze słów kilka. Cisza trwa dalej. Nagle przerywa ją, lecz nie więzien, ale Felicya! Gwałtownym ruchem wyrwa rękę z mego uścisku, odrzuca zasłonę z twarzy i biada powstaje, zwracając się do sędziów. — Panowie! — woła silnym głosem. Oczy wszystkich zwracają się ku niej; oskarżony nawet odwrócił się i wyprostowany stał, patrząc z przerażeniem. — Do porządku, do porządku! Wyproduń z sali sądowej — odezwały się głosy. Korzystając z tej chwili zamieszania, posadziłem ją na niejszym i wolałem twarz zakryć. Gdyby chciano wypełnić rozkaz wydalania jej z sali, byłaby z pewnością stawiła

opór, lecz na szczęście zbliżył się ten sam policyant, który nas wprowadził, może ze względu na dane pieniądze, czy z innych powodów, nie obstał przy wypełnieniu rozkazu, zostaliśmy na miejscu, sąd prowadził dalej swą czynność. Powszechna jednak uława była ku nam zwróconą; pani Wilson poznała Felicyę a co najdziwniejsza, pod sądny ciągłe stał z innymi portami Rosyi, w pierwszej linii odczuwającymi zębne skutki obecnej polityki celnej dla handlu zewnętrznego.

cy, moja kochanka, moja żona jest niewinna! Al! to więcej, niż człowiek pojąć może. — Do porządku, co się tam dzieje? — odzywały się głosy ponownie. — To tylko zemsta kobiety, którą z czułą troskliwością wynosi mężczyzna w ramionach. Takiego uczucia, takich cierpień i radości, nie każdy doznaje w życiu.

ROZDZIAŁ XVI

Gdzieś się śniegi, spadło zeszłej zimy? Któż opisać zdoła, co się z nami działo, gdy z Felicyą, otrzeźwioną już, wracaliśmy do hotelu. Jakaś nagła zmiana! Przed godziną siedzieliśmy przygnębieni tajemnicą, która za chwilę miała być przed światem odkryta. Teraz nie potrzebujemy się niczego obawiać. Felicya jest niewinna, nietylko w mojem przekonaniu, jak było dotychczas, lecz i we własnym! Oż dziwnego, że blisko godzinę siedzieliśmy we wzajemnym uścisku, w oderwanych słowach wyrażając naszą miłość i radość. Uspokoiwszy się, zwróciła się Felicya ku mnie z wyrazem trwogi. — Czyli to jest prawda? — musi być prawdą? — Bez wątpienia! — Ten człowiek nie byłby przyznał się do winy, nie popełniwszy jej. — Dlaczego miałby się oskarżać; przyznanie to równa się dla niego wyrokowi śmierci. Lecz dlaczego przyznał się? — Któż wiedzieć może? Prawdopodobnie wyrzuty sumienia. Felicya powstała i szybko z uniesieniem zaczęła mówić. — Nie, ja tego nie zrobiłam. Ta myśl, ten sen dręczył mnie, lecz nie wierzyłam do chwili, gdy mi powiedziano jaką śmiercią umarł ten człowiek. Wówczas prze-

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda, Petersburg, 24 listopada. Wobec słabszego usposobienia giełdy berlińskiej dla papierów rosyjskich, na tejże giełdzie walczyli...

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do 25 listopada). Po ryhelich mrozach oziędło się znowu powietrze w krajach północnej, żegluga nie napotyka przeszkody...

Włona. Londyn, 24 listopada. Aukcja. Ceny trzymają się mocno, ruch ożywiony, włona brudna i gatunki krzyżowane podrożały od otwarcia aukcji o 1/2 p...

Targi. Petersburg, 24 listopada. Na targu zbożowym panuje usposobienie ciche. Ceny ulegają zmianom, najgłębszy spadek w kraju ma owsa...

konsumpcja, ani też spekulacja nie występuje w większym zapotrzebowaniu. W handlu terminowym tylko miesiąc bieżący trzymał się mocno...

Włona. Londyn, 24 listopada. Aukcja. Ceny trzymają się mocno, ruch ożywiony, włona brudna i gatunki krzyżowane podrożały od otwarcia aukcji o 1/2 p...

Targi. Petersburg, 24 listopada. Na targu zbożowym panuje usposobienie ciche. Ceny ulegają zmianom, najgłębszy spadek w kraju ma owsa...

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Sprawy cukrownicze. Komitet giełdowy warszawski, obradujący przy współdziałaniu reprezentantów przemysłu cukrowniczego, postanowił, jak donosi „Kur. Codz.”...

Garbarnie warszawskie otrzymały obecnie bardzo znaczne zamówienia z zagranicy. Fabryka białej, zastosowanej do wyrobu opakunku, oraz przedmiotów galanterijnych i domowego użytku, ma powstać w Warszawie w roku przyszłym...

Wystawa gołębi rasowych ma być urządzona w Warszawie. Handel ze Wschodem. Dzięki bezpośredniej komunikacji zamorskiej przez Odessę...

Wystawa gołębi rasowych ma być urządzona w Warszawie. Handel ze Wschodem. Dzięki bezpośredniej komunikacji zamorskiej przez Odessę...

Obecnie rozebrano tylko połowę akcji i statut towarzystwa jeszcze nie został zatwierdzony. Kongres celny rozpoczął swe obrady w Petersburgu. W naradach przyjmują udział i przedstawiciele dróg żelaznych...

Kronika Łódzka.

(-) Z powodu rocznicy urodzin Najjaśniejszej Pani odbyły się we czwartek nabożeństwa solenne we wszystkich świątyniach łódzkich. Miasto przystrojono flagami, wieczorem illuminowano gmachy rządowe i wiele prywatnych.

(-) Od wczoraj wprowadzoną została w wykonanie nowa specjalna taryfa na przywóz w pełnych ładunkach (610 pudów) bawełny wschodnio-indyjskiej do Łodzi przez porty: Aleksandrya po kop. 42,91 od puda, Smirna po kop. 40,87 od puda i Port-Said kop. 36,79 od puda. Jestto pierwszy rezultat obrad konferencji kolejowej w kwestii handlu ze Wschodem...

(-) Z oddziału banku polskiego. Skup weksli odbywać się będzie wkrótce w łódzkim oddziale banku, na zasadach, przyjętych w instytucjach banku państwa. Skup weksli odbywać się będzie trzy razy tygodniowo...

(-) Na posiedzeniu kolegium kościelnego. Starej gminie ewangelickiej, postanowiono przed kilku dniami budowę nowego probostwa. Budynek stanąć ma w ogrodach przy kościele, dotychczasowy zaś, będzie odpowiednio przebudowany i wyposażony w dzierżawę na sklepy...

(-) Nowe zażalenie na pocztę czytamy w „Dzienniku dla wszystkich” a mianowicie, iż list w Warszawie wrzucony do skrzynki we wtorek dochodzi do naszego miasta we czwartek nad wieczorem. Cięka w rzecz, czy temu winną jest poczta warszawska, czy też tutejsza. Spodziewamy się, iż zarząd pocztowy postara się rzecz tę zbadać.

(-) Sprostowanie. W „Dzienniku dla wszystkich” znajdujemy krótkie sprawozdanie z ostatniego posiedzenia oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Do sprawozdania tego wkradły się jednak pewne błędy. I tak: zebranie się nazwane zostało dorocznym, choć wcale takim nie było i wspomnianie, że rozdano nam członkom sprawozdanie z działalności rocznej oddziału, co jest fałszem...

(-) Nieporządek. Prosimy przedsiębiorcę, który budował nowy dom p. Konstanta przy ulicy Piotrkowskiej, ażeby kazał wyrównać dół i pagórki, pozostałe po ukończeniu robót, zaimi położony będzie chodnik. Wiadomo, że pomiędzy jedną a drugą latarnią łódzka panuje ciemność zupełna, to też wieczorem niepodobna przejść tamtych bez potknięcia się.

(-) W biurze p. policjanta odebrać można za złożeniem dowodów własności: srebrny zegarek kieszonkowy, zabrany przez strażnika od osoby podejrzanej i znalezione 10 rs. w moniecie drobnej.

(-) Skradzione w tych dniach w okolicy Ryku Gayera, w pobliżu koszar kozackich, kuferek przywiązany do tyłu karety. W kufierku znajdowały się, prócz garderoby, kolczyki brylantowe i inne przedmioty cenne, ogółem wartości około 2,000 rs. Zarządzone natychmiast poszukiwania przy pomocy kozaków na koniach po okolicy najbliższej, nie doprowadziły do wykrycia kradzieży. Wogóle szosa kaliska na prze...

opiekun, pupila zaś oddał na służbę do innej wioski. W poniedziałek między ludźmi, doczekał się lat, kiedy potrzeba było stanąć w powiecie do losowania, o czym jednak „głupi Pietrek” nie mógł wiedzieć i dla tego się nie stawiał w swoim czasie. Oddał dopiero zaczęła się niedola „głupiego Pietrka.” Opisano go jako zbiega, prowadzone z jednej kancelarii wójta do drugiej, ztamtąd do „kozy,” z kozy do sadu, z sadu do szpitala, znowu do kozy. Po wypuszczeniu na wolność wójt nie chciał wydać paszportu, żądając aby zapłacił 3 i pół rubla za pobyt w szpitalu, chociaż wiadomo, iż za takich „bogaczy” zwykle płaci gmina. Dopiero w czasie ostatniego poboru został wzięty do wojska i jako przyszły bohater znalazł ciepły kąpiel, ba! nawet bezpłatną pomoc lekarską, gdyż w ustawicznych wędrowkach „stapem” z przeziębienia popadł w niemoc, z której go nawet wójtowska władza nie będzie w stanie wydosłać. A gdzie się to wszystko działo i kiedy? Nie wiemy — to sekret.

(-) W Tuszynie, jak donosi „Gazeta Świąteczna” ludność dała sobie słowo, że piwa z browarów niemieckich nikt z pominięciem nie pić nie będzie, ani też nie sprowadzi do karczemu, szynków itp. Właściciel restauracji tamtejszej postanowił sprowadzać piwo z Sieradza.

(-) P. Röver, dyrektor tutejszej fabryki gazu, podał się do dymisji, jak się dowiadujemy.

(-) W mieście naszym zamierza osiąść pani Ł., trudniąc się udzielaniem lekcji malowania na porcelanie.

(-) Znaczną przestrzeń zdradził brzeziński i jarzębina w swym majątku w r. b. p. Ludwik Mayer, właściciel dóbr Brus. Toż samo zamierzają uczynić pp. Danielewicz z Jagodnicy i Tułiniusz z Zabiczek. Z dalszych sąsiadów Łodzi od lat kilku sądzą na nieuczynkach brzeziński pp. Leopold z Kwiatkowiec i Rzepiszewa, Drecki z Bąków i Ciesielski z Świdzieniejowic.

(-) P. Sienicki, redaktor „Gazety Kieleckiej” bawił w naszym mieście przez środę i czwartek.

(-) Tatarski. Przed kilku dniami powtórzony został „Łódz. Zing.” wiadomości o zamiarze utworzenia tatarskiej i szkoły jazdy konnej w Łodzi, przez p. Wodźńskiego z Warszawy. „Łódz. Zing.” miała tę wiadomość z dobrze poinformowanego źródła. Obecnie łódzki „Tagblatt” dowiaduje się z wiarygodnej strony, że p. Wodźński nie wie nie o zamiarze, który mu przypisywano. Pytania teraz, które z powyższych wiarygodnych źródeł jest prawdziwym. Charakterystycznym jest, że „Tagblatt,” prostując wiadomość, mówi o kilku pismach i o „Kuryerze Warszawskim” z pominięciem źródła pierwotnego.

(-) W parku miejskim zaprowadzono od niejakiego czasu ład pod względem bezpieczeństwa przechodniów. Latarnia elektryczna oświetla aleje główne do godziny 11 w nocy, nadto ustanowiono straż odpowiednio uzbrojoną. Od czasu przejścia parku pod administrację zakładów schellerowskich, nie słychać już o ciągłych napadach i rozbojach, które dawniej były tam na porządku dziennym.

(-) Ciekawą sprawą o wynagrodzenie czternastodniowe podaje w numerze onegdajszym miejscowy „Tagblatt”. Tutejsza firma fabryczna K. et. L. wydalila majstra bez wypowiedzenia czternastodniowe, a to z powodu, że tenże wskutek pijactwa zaniedbywał obowiązki a napomnienia nie pomagały. Majster wystąpił przed sądem po koju z pretensją o wynagrodzenie czternastodniowe, od dnia wydalenia go przez chlebodawcę; sędzia pokoju IV rewiru oddalił jednak pretensje powoda, wyznaczając za stanowiska, że chlebodawcy — ponosząc podwójne straty, gdyż skutkiem niedbałości majstra i robotnicy nie pracowali jak należy — byli w prawie oddalić go natychmiast. Rezultat tej sprawy niechaj będzie przestroga dla innych majstrów, holdujących trunkowi, a jest ich w Łodzi niemało.

(-) Nieporządek. Prosimy przedsiębiorcę, który budował nowy dom p. Konstanta przy ulicy Piotrkowskiej, ażeby kazał wyrównać dół i pagórki, pozostałe po ukończeniu robót, zaimi położony będzie chodnik. Wiadomo, że pomiędzy jedną a drugą latarnią łódzka panuje ciemność zupełna, to też wieczorem niepodobna przejść tamtych bez potknięcia się.

(-) W biurze p. policjanta odebrać można za złożeniem dowodów własności: srebrny zegarek kieszonkowy, zabrany przez strażnika od osoby podejrzanej i znalezione 10 rs. w moniecie drobnej.

(-) Skradzione w tych dniach w okolicy Ryku Gayera, w pobliżu koszar kozackich, kuferek przywiązany do tyłu karety. W kufierku znajdowały się, prócz garderoby, kolczyki brylantowe i inne przedmioty cenne, ogółem wartości około 2,000 rs. Zarządzone natychmiast poszukiwania przy pomocy kozaków na koniach po okolicy najbliższej, nie doprowadziły do wykrycia kradzieży. Wogóle szosa kaliska na prze...



